

5091  
NI  
LUBLIN

Drukowane jako rękopis.

MINISTERSTWO SPRAW ZAGRANICZNYCH.

WYDZIAŁ WSCHODNI.

# BIULETYN INFORMACYJNY

№ 6.

Warszawa, dnia 29 Marca 1923 roku.

## Treść:

Polityka międzynarodowa: Sprawa wschodnich granic Polski. Sprawa pasa neutralnego polsko-litewskiego. Rosja a Liga Narodów: udział Rosji w geneńskie konferencji rozbrojeniowej; opinia prasy. Sprawy wewnętrzne: Reorganizacja „Rabkrinu”. Ustrój S. S. S. R. Sprawy narodowościowe. Przegląd ekonomiczny: Przemysł metalurgiczny. Zwiększenie kwot opłat patentowych. Sprawa budżetu w państwowej komisji planowej.

## Polityka międzynarodowa

### SPRAWA WSCHODNICH GRANIC POLSKI.

Decyzja Rady Ambasadorów w sprawie uznania wschodnich granic Polski znalazła odźwięk w jedynym, jak dotychczas, artykule Stieklowa, zamieszczonym w „Izwestjach” z dnia 17 marca r. b. Artykuł ten podajemy w całości.

„A więc — pisze Stieklow — wielkie mocarstwa zdecydowały się wreszcie na krok, od którego z różnych powodów wstrzymywały się dotychczas. Rada Ambasadorów postanowiła ustalić wschodnie granice Polski. Zgodnie z tą decyzją uznano istniejącą obecnie granicę między Polską a Rosją. Rada Ambasadorów starała się ominąć określenie tej granicy, jako granicy pokoju ryskiego, zapewne dlatego, że nawet w takiej formie nie chciała „uznać” Sowieckiej Republiki!

Dla Polski jest to olbrzymia wygrana. Imperjaliści polscy dobili się swego. Zmusili oni wielkie mocarstwa do usankcjonowania tych zdobyczy, które Polsce udało się uzyskać dzięki sprzyjającemu zbiegowi okoliczności, w szczególności na skutek zdrady rosyjskich reakcjonistów, którzy pod dowództwem Wrangla uderzyli na Rosję z tyłu, w chwili, gdy Polska atakowała ją od zachodu. Ale oprócz tego Polska otrzymała jeszcze szereg podarków. Primo — Rada Ambasadorów postanowiła oddać jej terytorjum Jaworzyny, z powodu której dotychczas Polska prowadziła spór z Czechami, po drugie — usłudni ambasadorzy podarowali Polsce Wileńszczyznę, której jeszcze tak niedawno nie chciała Polakom przyznać Liga Narodów, a po trzecie — Rada Ambasadorów podarowała Polsce Galicję Wschodnią.

Rozumie się samo przez się, że motyw, jakimi się kierowali ambasadorzy wielkich mocarstw, ofiarując ten hojny dar swemu wiernemu wasalowi, nie wytrzymują żadnej krytyki — i są mocno naciągnięte ze względu na typowy fałsz dyplomatyczny.

Rada Ambasadorów motywuje przyznanie Polsce praw suwerennych nad Galicją Wschodnią, z jednej strony autonomją, udzieloną przez Polaków, z drugiej — zastosowaniem umowy o mniejszościach narodowych. Wiemy, jak stosują się w rzeczywistości prawa mniejszości narodowych pod protektorem osławionej Ligi Narodów i jeszcze lepiej wiemy, co znaczy „autonomia”, podarowana przez Polaków nieszczęsnym rusinom galicyjskim. Ponieważ jednak fałsz jest daniną, którą występki uważa za konieczne płacić cno-

cie, więc też Rada Ambasadorów, doskonale zdając sobie sprawę, że spełniła czyn nieprawny, stara się to jakoś, świadomie kłamiąc, mniej, lub więcej przyzwoicie wytłumaczyć.

Na jakiej zasadzie pozwala sobie Rada Ambasadorów rozporządzać losami innych narodów? Prawem silniejszego — i nic więcej. W swej decyzji Rada Ambasadorów powołuje się na to, że terytorjum Wschodniej Galicji należy do wielkich mocarstw na podstawie traktatu w Saint-Germain, a wobec tego mogą się nią rozporządzać — jak im się będzie podobało. Gdzież się podziały pełne fałszu frazesy o prawie samostanowienia narodów o sobie, o walce za wolność małych narodów i o innych tym podobnych głupstwach Wilsona?! O tem wszystkim dawno już zapomniano, gdyż nigdy tego poważnie nie mówiono, ani przyjmowano. Literatura ta była przeznaczona tylko dla ogłupiania mas, celem wyzyskania narodów uciskanych w interesie wielkich mocarstw. I rzecz można, że nigdy jacykolwiek despoti wschodni nie rozporządzali tak brutalnie losem narodów, jak to obecnie czynią współczesne państwa imperjalistyczne, mężowie stanu których wygłaszają najszlachetniejsze zdania o wolności, prawach narodowych i t. d.

R. S. F. S. R. i Ukraina niejednokrotnie protestowały przeciw temu, że t. zw. wielkie mocarstwa pozwalają sobie decydować cały szereg spraw, dotyczących najbardziej żywotnych interesów republik sowieckich, bez ich udziału i zgody. Rozumie się samo przez się, że stosunek nasz do ostatniej decyzji Rady Ambasadorów jest takim, jak wogóle stosunek nasz do wszelkich samowolnych czynów mocarstw imperjalistycznych, brutalnie gwałcących nasze międzynarodowe interesy. W szczególności boleśnie dotknęła masy pracujące (przypuszczamy, że nie tylko federacji sowieckiej, ale wszystkich krajów), decyzja Rady Ambasadorów w sprawie losów Galicji Wschodniej. Ale pomimo przyczyn natury ogólnej, wywołujących protest nasz przeciw tego rodzaju sposobom decydowania o losach narodów, a także spraw żywo nas obchodzących, w rozpatrywanej przez nas decyzji konferencji aljanckich ambasadorów jest strona specyficzna, wywołująca poważne obawy.

Do ostatnich czasów wielkie mocarstwa imperjalistyczne unikały definitywnego wypowiedzenia się w sprawie losów terytorjów byłego Cesarstwa Rosyjskiego. Co prawda, dawno już uznały oddzielenie się państw ościennych: Finlandji, Litwy, Estonji, Łotwy i Polski; nawet więcej: pozwoliły sobie podarować

Rumunji należącą do Rosji Besarabję. Ale nawet na te kroki mocarstwa decydowały się nie od razu, lecz stopniowo i pod naciskiem wypadków, przyczem w stosunku do państw ościennych mogły się tłómaczyć zgodą Republiki Sowieckiej na oddzielenie tych nowotworów państwowych. Oprócz tego mocarstwa mogłyby się powołać na to, że te państwa ościenne zaludnione są narodowościami, nie należącymi do narodu rosyjskiego, a w swoim czasie przemocą do Rosji wcielonymi. W stosunku zaś do terytorjów o ludności rosyjskiej, lub też ciężących do Rosji, wielkie mocarstwa trzymały się polityki wyczekującej. Teraz wyrzekły się tej polityki. Powzięły decyzję i decyzyja ta jest skierowana przeciw Rosji, przeciw narodowi rosyjskiemu, przeciw masom pracującym Republiki Sowieckiej.

Wśród tych mocarstw w szczególności Francja manifestowała zawsze swoją „przyjaźń dla narodu rosyjskiego”, swą „oddanie jego interesom”, swą gotowość „obrony” ich. Sztucznie przeprowadzała różnicę między rządem rosyjskim, w postaci sowieckiej władzy, a narodem rosyjskim, twierdziła, że, odnosząc się negatywnie do władzy sowieckiej, Francja „nigdy nie zapomni” o usługach, jakie jej oddał naród rosyjski i „nigdy nie uchybi jego interesom”. W szczególności Francja, zarówno jak i Anglja, i Stany Zjednoczone, trzymały jakby w zapasie sporne (dla Ententy) terytorja w oczekiwaniu przywrócenia w Rosji „legalnego”, t. j. kontr-rewolucyjnego, carskiego lub innego burżuazyjnego rządu. Takiemu rządowi, który napewno byłby agentem, wasalem i sługą wielkich mocarstw imperjalistycznych, mocarstwa te zamierzały ofiarować, jako ślubny prezent, wyżej wymienione sporne (z ich punktu widzenia) terytorja. Teraz, gdy już straciły wszelką nadzieję obalenia władzy sowieckiej, gdy już uznały całkowitą beznadziejność przywrócenia burżuazyjnego rządu w Rosji, — odrzuciły wszelkie skrupuły. „Sporne” terytorja? Niech trzymają je wszyscy, co je zechcą, byle nie Rosja Sowiecka, byle nie to państwo robotniczo-włościańskie!

A że państwo to będzie wieckie, że będzie robotniczo-włościańskie, co do tego nie mają już one wątpliwości. I dlatego zrzucają teraz maskę. Z tego punktu widzenia znaleźć można w decyzji Rady Ambasadorów pewne pocieszenie. Uchwalając decyzję, Rada Ambasadorów uznała przez to ostatecznie niewzruszalność władzy sowieckiej, uznała bankrutstwo swych dawnych nadziei, co do zamiany jej na rząd burżuazyjny.



Teraz burżuazyjna Francja dowiodła istotnej wartości swego wycia na temat „oddania interesom narodu rosyjskiego”. Ale jednocześnie razem z innymi wielkimi mocarstwami, Francja przez udział swój w decyzji Rady Ambasadorów potwierdziła niewzruszalność władzy sowieckiej i pośrednio jakgdyby „uznała” ją. Jakkolwiek się dziwnem może wydawać z pierwszego wejrzenia, to jednak decyzję Rady Ambasadorów, a więc i dyplomacji francuskiej, w sprawie granic wschodnich Polski, należy rozpatrywać jako zrzeczenie się przez burżuazyjną Francję dalszej aktywnej walki przeciw Rosji, jako swego rodzaju przygotowania do nawiązania z nią stosunków dyplomatycznych! Rząd francuski nie jest już w stanie przeciwstawić się temu stale wzrastającemu, powszechnemu prądowi, dążącemu do nawiązania stosunków z Rosją. I rozumiejąc, że sprawa ta będzie musiała być zdecydowana w najbliższej przyszłości, dyplomacja francuska stara się osłabić Republikę Sowiecką, z którą, chcąc, nie chcąc, wkrótce będzie musiała pertraktować.

Jednocześnie Francja spieszy, by wzmocnić swego wiernego wasalę, Polskę, która, według rachuby francuskich dyplomatów, winna zastąpić carską Rosję w charakterze francuskiego ajenta na Wschodzie.

Dlatego też Francja spieszy się z „podarunkami” dla burżuazyjnej Polski, w postaci ogromnych terytoriów z niepolską ludnością.

Ale dlaczego właśnie teraz? Częściowo odpowiedziliśmy już na to pytanie. Dlatego, mianowicie, że uznanie Rosji Sowieckiej przez Francję nie jest za górą. Ale wchodzi w grę może i inny motyw. Ten właśnie motyw nawsuwa nam pewne refleksje.

Francja wplątała się poważnie w awanturę w Rurze. W chwili obecnej wyjaśnia się dostatecznie wyraźnie, że Francja nie może liczyć w tej awanturze na poparcie Anglii i Stanów Zjednoczonych. Ostatnie głosowanie w angielskiej Izbie Gmin, gdy przy dyskusji w sprawie Rurzy los konserwatywnego rządu, potakującego Francji, zależał od jakichś 25 głosów, dowiodło dostatecznie, że aktywnych popleczników do owej awantury Francja musi szukać w innym miejscu. Właśnie takiego poplecznika szuka Francja w imperjalistycznej Polsce. Cytowaliśmy już w „Izwiestjach” niektóre dokumenty, świadczące o gotowości pewnych wpływowych kół społeczeństwa polskiego, do wyzyskania awantury w Rurze dla podbicia terytoriów na rachunek Niemiec (Prusy Wschodnie). Nie wiemy, co się dzieje za kulisami imperjalistycznej polityki. Nie możemy sobie wobec tego zdać jasno sprawy z tych kombinacji, które mają miejsce, w szczególności między Polską a Francją. Nie będziemy tedy ani twierdzić, ani negować, że za podarunkiem, ofiarowanym Polsce przez wielkie mocarstwa z Francją na czele, nie kryje się niebezpieczeństwo nowej awantury wojennej w Prusach Wschodnich. Ale jak już mówiliśmy, zważywszy na swe podstawowe międzynarodowe interesy, Rosja Sowiecka nie może zachować zimnej krwi przy naruszeniu tej niestałej równowagi politycznej, jaka się wytworzyła na jej granicach zachodnich i w pobliżu. Oto dlaczego mamy prawo z największą podejrziwością odnosić się do tych wszystkich zakulisowych targów i przetargów, do których uciekają się wielkie mocarstwa, bawiące się narodami, jak pionkami i przerzucając je jak piłki. Mamy prawo obawiać się, gdyż cała ta gra polityczna, wszystkie te kombinacje dyplomatyczne rozwijają się bez naszej wiedzy, bez naszego udziału, — i o ile sądzić możemy z precedensów — zapewne przeciw nam.

Republika Sowiecka chce pokoju. Chce pokoju z Francją i Polską. Ale myśli w dalszym ciągu, że najbardziej nieudaną drogą do porozumienia, jest taka polityka, która chce

rozwiązywać sprawy międzynarodowe, najbardziej interesujące Rosję i dotyczące jej, bez jej udziału i wbrew niej\*.

### SPRAWA PASA NEUTRALNEGO POLSKO-LITEWSKIEGO.

W dniu 14 marca r. b. komisarz ludowy spraw zagranicznych, Cziczerin nadesłał, do rządu polskiego, za pośrednictwem rosyjskiego przedstawiciela pełnomocnego w Warszawie, notę treści następującej:

„Rząd rosyjski z głębokim zadowoleniem wita wyrażone w nocy Pańskiej z dn. 25 lutego r. b. \*) dążenie rządu polskiego do utrzymania i utrwalenia pokoju światowego. Rząd R. S. F. S. R. podziela całkowicie to dążenie i jest przekonany, że jeśli jego sąsiedzi nie naruszają stosunków pokojowych w Europie Wschodniej, to zadanie utrzymania w niej pokoju i spokoju, oraz zabezpieczenia narodom wschodnio-europejskim niczem niezamąconego rozwoju pokojowego — zostanie w całości wypełnione.

Rząd sowiecki nie może jednak podzielać nadziei, pokładanych w tym względzie przez rząd polski w Lidze Narodów. Przytoczony przez rząd polski udział rządu rosyjskiego w pracach komisji sanitarnej Ligi Narodów, nie może bynajmniej służyć za podstawę do wniosków, jakie wysnuwa rząd polski, bowiem zarówno na konferencji warszawskiej, jak i na genewskiej w sprawach sanitarnych przedstawiciele rosyjscy specjalnie zastrzegli, że rząd ich bierze udział w tych naradach jedynie w sprawach filantropijnych i z pobudek czysto humanitarnych, i bynajmniej nie zmienia swęgo zasadniczego stosunku do rzekomej Ligi Narodów, jako organizacji politycznej.

Twierdzenie, zawarte w nocy Pańskiej z dn. 25 lutego, że jakoby rząd litewski, podobnie jak rząd polski, zamierza przy załatwianiu sporu o pas neutralny między Polską a Litwą uciec się wyłącznie do interwencji Ligi Narodów, nie odpowiada rzeczywistości. W nocy swej z dn. 2 marca do pełnomocnego przedstawiciela rosyjskiego w Kownie p. minister spraw zagranicznych republiki litewskiej donosi, że procedura polubowna Rady Ligi Narodów w sprawie wileńskiej zakończyła się niepowodzeniem i że wskutek tego Litwa posiada zupełnie wolną rękę co do uregulowania zagadnień terytorjalnych, związanych ze sprawą wileńską. Rząd litewski neguje prawo Rady Ligi Narodów do rozstrzygania spraw prywatnych, przedłożonych jej bez zgody obu stron, jak np. sprawa pasa neutralnego. Rząd litewski wyraził przeto chęć otrzymania opinii doradczej trybunału międzynarodowego w tej sprawie i przychylnie odnosi się do propozycji pośrednictwa między Litwą a Polską mocarstw bezstronnych.

Równocześnie należy uznać za absolutnie błędną, zamieszczoną w nocy Pańskiej z dn. 25 lutego, interpretację art. III Traktatu Ryskiego, który jakoby miał na celu stwierdzenie désinteressesment Rosji w sprawie terytoriów, położonych na zachód od granicy, oznaczonej w art. II; w rzeczywistości bowiem nikt inny, lecz właśnie przewodniczący rosyjsko-ukraińskiej delegacji, Joffe, w całym szeregu deklaracji i

wystąpieniach w czasie konferencji ryskiej podkreślał specjalnie niepokojącą sytuację, wytworzoną dla Rosji, Ukrainy i Białorusi przez fakt wtargnięcia do Wileńszczyzny polskiego generała, Żeligowskiego. Równie niepokojące dla republik sowieckich skutki wyniknąć mogą z konfliktu, który powstał w pasie neutralnym między Polską a Litwą.

Wspomniana powyżej nota rządu litewskiego, oraz całokształt związanych z nią wypadków jest niezbitym dowodem, że interwencja Ligi Narodów w sprawie tego konfliktu nie może stać się czynnikiem ustalenia pokoju i trwałego rozstrzygnięcia konfliktu. Dla rządu rosyjskiego jest jasnym, że mocarstwa, biorące udział, za pośrednictwem t. zw. Ligi Narodów, w pertraktacjach w sprawie stosunków polsko-litewskich, nie są bynajmniej bezstronne i niezainteresowane, i wysuwają w obradach interesy i dążenia, bynajmniej nie związane z konfliktem, lecz z ogólną polityką tych mocarstw.

Rząd sowiecki obawia się, że dalsza interwencja tych mocarstw może tylko zastrzyć sytuację, a równocześnie może wnieść do prób rozwiązania konfliktu elementy wrogiego stosunku względem Rosji i jej sprzymierzeńców. Rząd sowiecki pozostaje przeto nadal przy swych propozycjach, uczynionych Polsce i Litwie w nocy z dn. 17 lutego, w szczególności zaś nalega na to, że przez swą propozycję współdziałania w polubownym załatwieniu sporu polsko-litewskiego oddzielnie, czy też z innymi rządami bezstronnymi, wszedł on na jedyną drogę, mogącą zaprowadzić do zaspokojenia Europy Wschodniej i utrwalenia w niej pokoju\*\*.

### ROSJA A LIGA NARODÓW.

#### Udział Rosji w genewskiej konferencji rozbrojeniowej.

Komisarjat Ludowy Spraw Zagranicznych opublikował w prasie z dnia 14 marca oświadczenie następujące:

„Z polecenia przewodniczącego Rady Ligi Narodów, zastępca sekretarza generalnego Ligi Narodów listem z dnia 17 lutego r. b. zawiadomił tow. Cziczerina, że Rada Ligi Narodów postanowiła zwołać, po ukończeniu panamerykańskiej konferencji, międzynarodową konferencję w Genewie w sprawie rozszerzenia zasad umowy waszyngtońskiej, dotyczącej redukcji zbrojeń morskich, — na wszystkie państwa, które nie brały w niej udziału, oraz w sprawie przyłączenia tychże państw do umowy z dn. 6 lutego 1922 r., dotyczącej łodzi podwodnych, gazów trujących i innych spraw analogicznych.

Stosunek rządu sowieckiego do t. zw. Ligi Narodów niejednokrotnie już znalazł wyraz w oświadczeniach jego przedstawicieli. Rząd sowiecki zajmuje względem t. zw. Ligi Narodów niezmiennie ten sam punkt widzenia; widzi w niej koalicję niektórych państw, które usiłują nieprawnie uzurpować sobie władzę nad innymi państwami, a fałszywym pozorem nieistniejących uprawnień pokrywają swe zamachy na prawa i niepodległość innych narodów, bądź to w formie mandatów, bądź też uchwał Rady lub Zgromadzenia Ligi Narodów i t. d. Rząd sowiecki trwa w swem

\*) W Nr. 5 „Biuletynu” podana została mylna data 24 lutego r. b.



przekonaniu, że ta rzekoma instytucja międzynarodowa faktycznie jest tylko pokrywką, obliczoną na oszukanie szerokich mas, dla zabobnych celów polityki imperjalistycznej niektórych wielkich mocarstw lub ich wassali. Rząd sowiecki ma mocność przekonania się o tem, ilekroć państwa, które zagarnęły rolę kierowniczą w Lidze Narodów, uchwalają decyzje w sprawach międzynarodowych, związanych z interesami republik sowieckich.

Rząd sowiecki nie może jednak, z tych powodów zaniechać swego stałego dążenia do okazania pomocy, wszelkimi dostępnymi dlań środkami i sposobami, w sprawie zmniejszenia, przygniatających wszszkie narody, ciężarów wojennych, zapobieżenia konfliktom zbrojnym i utrwalenia pokoju wszechświatowego. Aczkolwiek rząd sowiecki ma słabe nadzieje na osiągnięcie tych celów w obecnej sytuacji światowej, uważa jednak za niedopuszczalne dla siebie pominięcie najmniejszej nawet sposobności, która pozwala mu przyczynić się do redukcji zbrojeń.

Wychodząc z tego założenia, rząd sowiecki próbował postawić sprawę rozbrojenia powszechnego na konferencji w Genewie; na konferencji w Lozannie bronił zasady zamknięcia cieśnin dla okrętów wojennych, rezultatem której byłoby zmniejszenie konfliktów zbrojnych na morzu i zmniejszenie zbrojeń morskich. Poza to rząd sowiecki zwołał w Moskwie specjalną konferencję z państwami pogranicznymi w celu przeprowadzenia równocześnie wzajemnej redukcji zbrojeń, przy czem odpowiedzialność za niepowodzenie konferencji spada w całości na innych jej uczestników.

Nie zmieniając bynajmniej swego zasadniczego stosunku do Ligi Narodów, rząd sowiecki gotów jest uważać projektowaną konferencję, jako zebranie przedstawicieli poszczególnych państw, pomijawszy fakt, że niektóre z państw tych stanowią rzekomą Ligę Narodów. Rząd sowiecki wyraża dlatego całkowitą gotowość przyjęcia udziału w tej konferencji, niezależnie od tego, czy będzie ona zwołana przez rząd Stanów Zjednoczonych Ameryki Półn., jako inicjatora pierwszej konferencji w sprawie rozbrojenia morskiego, czy też przez jakąkolwiek grupę państw. Wiecej nawet, rząd sowiecki mniema, że bez udziału Rosji i jej przymierzeńców wspomniana konferencja stanie się bezcelowa, bowiem proponowane przez inicjatorów posunięcia, mogą być przeprowadzone jedynie przy udziale wszystkich państw bez wyjątku. Aczkolwiek więc w porządku obrad konferencji wymienienia się tylko członków t. zw. Ligi Narodów, rząd sowiecki sady, że zarówno udział Rosji i jej aliantów, jak też i wszystkich innych państw, jest na konferencji tej pożądany i niezbędny.

#### Opinia prasy.

Czujna na wszystkie, mało znaczące nawet, oświadczenia mężów stanu państw zagranicznych, a oż dopiero na oficjalne posunięcia względem Rosji — prasa sowiecka dopatruje się w liście sekretarza Ligi Narodów faktycznego uznania Rosji sowieckiej. W artykule Stieklowa („Izwestja” z dn. 15 marca), poświęconym tej sprawie, czytamy między innymi:

„Wprawdzie doniesienie to ma charakter informacyjny i nie jest bezpośrednim

zaproszeniem rządu sowieckiego na projektowaną konferencję międzynarodową, lecz pośrednio właściwie takie zaproszenie zawiera. Możliwe, że Rada Ligi Narodów chciała tylko wybadać grunt, i teraz, gdy rząd sowiecki wypowiedział już swą opinię, nadeszło doń zaproszenie oficjalne. Zresztą, twierdzić tego stanowczo nie możemy, zważywszy na niezdecydowaną i dwuznaczną politykę, jaką Liga Narodów i wchodzące w jej skład państwa prowadzą dotychczas w stosunku do Rosji sowieckiej.

Jakkolwiek postąpi Liga Narodów, jednak fakt oficjalnego zwrócenia się jej do rządu sowieckiego jest zjawiskiem bardzo doniosłym, a w polityce międzynarodowej nowym. Krok ten mamy prawo oceniać, jako pewne przygotowanie do ogólnego uznania Rosji sowieckiej; więcej nawet, zwrócenie się do nas jest właściwie równoznaczne z uznaniem de facto władzy sowieckiej. „Nietylko bowiem nie pisze się tak obszernie definitywnej odmowy”, lecz nie pisze się wogóle „informacyjnych” (a między wierszami zapraszających) listów do rządu, którego się „nie uznaje”.

Dalsze swe wywody poświęca Stieklow uzasadnieniu stanowiska, jakie zajęły Sowiety względem zaproszenia Ligi Narodów, przy czem powtarza motywy, znane z oświadczenia Narkomindielu, kończy zaś stwierdzeniem dwóch faktów. „Jeden polega na uznaniu przez państwa burżuazyjne tej niespornej prawdy, że bez udziału Rosji sowieckiej nie może być pomysłnie rozwiązana nietylko sprawa ustalenia pokoju światowego, lecz wogóle żadna inna, mająca większe lub mniejsze znaczenie międzynarodowe. Drugi fakt polega na wyrażonej otwarcie przez nas zgodzie na wzięcie udziału w konferencji genewskiej, niezależnie od naszego stosunku do jej inicjatorów, w celu zabezpieczenia interesów mas pracujących i zażegnania konfliktów zbrojnych. A dalej będzie, co będzie”.

## Sprawy wewnętrzne.

### REORGANIZACJA „RABKRINU”.

W dniu 15 kwietnia r. b. ma się odbyć w Moskwie XII Zjazd Partji Komunistycznej, do którego obrad przywiązywane jest powszechnie duże znaczenie, bowiem ma on ustalić nowe wytyczne w rozwoju rewolucji rosyjskiej. Stąd też cechą charakterystyczną prasy sowieckiej, zarówno w Rosji, jak i na Ukrainie (w okresie od 4—20 marca) jest stosunkowo mniejsze, niżeli dotychczas, reagowanie na przejawy polityki wszechświatowej, natomiast spotęgowane zwrócenie uwagi na front wewnętrzny.

Z tematów dyskusyjnych, mających znaleźć się na porządku obrad zjazdu, najwięcej miejsca poświęca prasa rosyjska wysuniętej przez Lenina, jeszcze w dniu 25 stycznia w „Prawdzie”, sprawie *związania kontroli organów państwowych i ich działalności z akcją kontrolującą partji*. Jak wiemy, państwową instytucją kontroli jest t. zw. R. K. I. (Raboczje Krestijanskaja Inspekcja), Komisariat Ludowy Inspekcji Robotniczo-Włościańskiej, organem zaś kontroli w partji jest C. K. K., Centralna Komisja Kontrolująca.

Myśl, rzucona przez Lenina, polegała na tem: Aparat państwowy jest zły, z wy-

jątkiem Narkomindielu, jest przeżytkiem aparatu carskiego, należy przeto przystąpić do gruntownego remontu. Winien to podjąć Rabkrin, lecz „nie posiada on obecnie nawet cienia autorytetu”, a więc należy rozpocząć od reorganizacji „Rabkrinu”, który jest wyrazicielem całości aparatu państwowego.

W jakim kierunku powinna iść ta reorganizacja? Plenum Centralnego Komitetu partji komunistycznej ujawniło tendencję do przekształcenia się na pewnego rodzaju wyższą konferencję partyjną, pracę bieżącą zaś prowadzi faktycznie „Politbiuro”, „Orgbiuro”, sekretariat i t. d. Należy pójść dalej w tym kierunku, zamienić ostatecznie plenum C. K. na wyższą konferencję partyjną, która zbierałaby się, raz na dwa miesiące, z udziałem Centr. Kom. Kontr., samą zaś C. K. K. złączyć z podstawową częścią zreorganizowanego Rabkrinu, który winien składać się z 300—400 pracowników, stojących na wysokości zadania zarówno pod względem sumiennosci, jak i znajomości aparatu państwowego.

Projekt reorganizacji Rabkrinu Lenin wyjaśnia szerzej, łącząc go z ogólnym planem pracy, polityki i taktyki sowieckiej. w artykule „Lepiej mało, a dobrze”, zamieszczonym w „Prawdzie” z dn. 4 marca.

„Musimy zrobić z Rabkrinu — pisze Lenin — narzędzie naprawy naszego aparatu państwowego, rzeczywiście wzorową instytucję. W tym celu trzeba, ażeby nasze najlepsze elementy socjalne, a więc robotnicy, stanowiący przednia straż, oraz elementy rzeczywiście oświecone (których posiadamy śmiesznie mało w porównaniu z innymi państwami) nie ulekły się podjąć tej pracy, podjąć trudnej walki dla osiągnięcia celu”. W przeprowadzaniu reorganizacji nie doradza Lenin gwałtownych zmian, raczej stosowanie zasady: siedem razy odmierz, zanim raz odetniesz, oraz: lepiej mało, a dobrze. Trzeba tylko — pisze — bardzo umiejętnie dobierać ludzi, wszelkimi środkami zwalczać biurokratyzm i pruderję, trzeba, aby w aparacie państwowym zapanowała umiejętność organizacji pracy.

Przechodząc do zagadnienia, czy jest rzeczą dopuszczalną łączyć instytucje partyjne z sowieckimi, Lenin przytacza jako przykład Narkomindiel, gdzie takie zjednoczenie przynosi nieślychane korzyści. „Czyż w „Politbiurze” — pisze — nie są rozpatrywane, z partyjnego punktu widzenia, liczne drobne i wielkie zagadnienia, związane z naszymi posunięciami w polityce zagranicznej. Czyż cwo połączenie „sowieckiego z partyjnym” nie jest źródłem siły w naszej polityce? Sady, że to, co znalazło już swoje potwierdzenie w naszej polityce zagranicznej i weszło już w zwyczaj — może być w mniejszym stopniu, z wielką korzyścią zastosowane w dziedzinie całego naszego aparatu państwowego”.

„Zniszczyliśmy — pisze dalej Lenin — przemysł kapitalistyczny, zniszczyliśmy instytucje średniowieczne, wielką własność ziemską i na tym gruncie stworzyliśmy drobne i najdrobniejsze włościństwo, które idzie za proletariatem z wiarą w rezultaty jego pracy rewolucyjnej. Na zaufaniu tem, jednak, aż do chwili zwycięstwa rewolucji socjalistycznej w krajach bardziej rozwiniętych, utrzymać się nie jest łatwo, gdyż drobne włościństwo, zwłaszcza przy



„nep'ie" znajduje się, z konieczności ekonomicznej na najbardziej niskim stopniu wydajności pracy. A i konjunktury międzynarodowe spowodowały również cofnięcie się Rosji, tak, że wogóle wydajność pracy jest obecnie znacznie niższa, aniżeli była przed wojną".

Powstaje tedy pytanie, jak utrzymać Sowiety, ową twierdzę rewolucji, aż do czasu, gdy zjawia się posiłki ze strony państw innych. Lenin obawia się, że organy nawet władzy sowieckiej mogą stracić z oczu cel, jakim jest rewolucja wszechświatowa i utrzymanie jej ostoi, Sowietów w Rosji. „Taktyka winna być taka: winniśmy przejawiać najwyższą ostrożność w celu zachowania naszej władzy robotniczej, utrzymania pod jej autorytetem włościactwa".

Kwestja, czy nie będzie to oznaczało ograniczenia włościactwa na korzyść klasy robotniczej, powstać nie może. „Jeżeli pozostawimy w rękach klasy robotniczej — wyjaśnia Lenin — władzę kierowniczą nad włościactwem, otrzymamy możliwość, drogą coraz większej, ekonomji gospodarczej, dojścia w naszym państwie do tego, by najniebezpieczniejsze nawet oszczędności wyzyskać w celu rozwoju wielkiego przemysłu maszynowego, rozwoju elektryfikacji, produkcji torfu i t. d. Pozwoli nam to przejść z dziedziny gospodarki chłopskiej, nędznej, obliczonej na zniszczonej kraj włościński, — w dziedzinę, której poszukuje proletariatu, dziedzinę wielkiego przemysłu maszynowego".

Oto, jak łączy Lenin w swych myślach ogólny plan pracy, polityki i taktyki sowieckiej z zadaniami zreorganizowanego Rabkrinu.

#### USTRÓJ S. S. S. R.

W związku z konkretyzowaniem nowego ustroju związkowego, prasa sowiecka ujawniła ostatnio zupełnie nowy i nieoczekiwany dla warunków komunistyczno-sowieckich postulat - projekt wprowadzenia drugiej izby ustawodawczej, w formie senatu, do struktury prawnopolskiej S. S. S. R. (Związek Socjalistycznych Republik Sowieckich). Postulat ten, będący w rażącej sprzeczności z zasadniczą platformą sowiecką i komunistyczną, wysunięty został przez partję komunistyczną Ukrainy i popierany, przez Frunzego, głównodowodzącego wojsk Ukrainy i Krymu, całym jego autorytetem.

Przystąpiwszy w komisjach do konkretnych prac nad ustaleniem zasad nowego ustroju związkowego, natknięto się na trudności z dziedziny prawnopolskiej. Ujawniły się konflikty kompetencyjne między komisariatami związkowymi a komisariatami odrębnymi, a także różnica poglądów na temat stosunków kompetencyjnych między S. C. I. K. (Związkowy Centralny Komitet Wykonawczy) a związkowym Sownarkomem. Nastąpiło starcie dwóch kierunków: jeden dążył do ograniczenia kompetencyj prezydium SCIK'a, utrwalenia władzy związkowego Sownarkomu, jako jedynej władzy wykonawczej, oraz przekształcenia związkowego plenarnego CIK'a na stały organ ustawodawczy, nie obradujący dorywczo 2-3 razy do roku i w międzyczasie zastępowany przez prezydium, lecz wykonujący swą pracę ustawodaw-

czą regularnie i stale, podobnie jak to czynią parlamenty innych państw. Drugi kierunek sprzeciwiał się temu rozwiązaniu. Spotęgowanie władzy i wpływów Sownarkomu na niekorzyść prezydium SCIK'a mogłoby osłabić kontakt z masami, które zrozumieją, że nie one rządzą, lecz są tylko z góry autokratycznie rządzone. Paraliżowanie Sownarkomów przez prezydium CIK'ów stwarzało wobec mas iluzję, że rządzi nie tylko Sownarkom, ale i CIK, z którym masy, bądź co bądź, posiadają kontakt.

W toku dyskusji między temi dwiema grupami zwyciężyła pierwsza, kierowana przez Lenina, Kamieniewa, Stalina, Rykowa, przeciw drugiej, kierowanej przez Bucharina, Mołotowa i Mieszczeriakowa. Delegaci Ukrainy, jak Rakowski, Pietrowskij, Frunze, Zatoński, również delegaci z Kaukazu stanęli po stronie pierwszych.

Ale zarówno delegacje ukraińska, jak i kaukaskie wysunęły równocześnie pewne zastrzeżenia, w kierunku określonych gwarancji dla republik narodowościowych.

Wychodząc z założenia, iż osłabienie znaczenia prezydium SCIK'a, normalnego organu ustawodawczego, jest pożądane, delegacje te wysunęły jednocześnie logiczne wnioski, iż izba ustawodawcza, w której 70% mandatów posiadać będzie Rosja, nie będzie wyobrażała izby ustawodawczej Związku, lecz będzie niczem innym jak parlamentem rosyjskim, w którym głosu Ukrainy, względnie Kaukazu, wogóle nikt nie usłyszy. Delegacje te postawiły, jako konieczny postulat, utworzenie takich organów ustawodawczych Związku, któreby odpowiadały równoprawnemu z Rosją znaczeniu poszczególnych republik Związku. Najdalej poszła w swych żądaniach część gruzińska delegacji zakaukaskiej, wysuwając żądanie utworzenia izby ustawodawczej, wybieranej nie przez Związkowy Zjazd Sowietów, lecz przez autonomiczne i „obłasnyje" Sowiety, delegujące każdy równą ilość delegatów. W ten sposób skonstruowany SCIK miałby jako izba ustawodawcza odzwierciedlać interesy wszystkich narodowości, zamieszkujących Federację. Rzecz oczywista, projekt gruziński, jako najdalej idący, nie uzyskał aprobaty. Ale w każdym razie praca komisji doszła do punktu, z którego na razie nie było wyjścia. Wreszcie zgodzono się na kompromisowy projekt ukraiński, wniesiony przez Frunzego, który proponuje stworzenie obok istniejącego plenarnego SCIK jeszcze drugiego organu ustawodawczego, który ma być gwarancją mniejszościową. Frunze proponuje, aby SCIK podzielić na dwie odrębne izby. Obecnie plenarny SCIK liczy 371 członków, wybieranych na zasadach proporcjonalności przez Związkowy Zjazd Sowietów i posiada prezydium złożone z 19 członków, w tym 4 przewodniczących, po jednym z Rosji, Białorusi, Kaukazu i Ukrainy. Frunze proponuje, aby Związkowy Zjazd Sowietów wybierał tylko 250 członków SCIK i ci zasiadali jako pierwsza izba ustawodawcza, posiadając prezydium złożone z 5-7 osób w charakterze jedynie prezydium formalnego. Uchwały w pierwszej izbie zapadałyby miały zwykłą większością głosów, bez jakichkolwiek gwarancji dla republik mniejszościowych. Izba ta

byłaby poniekąd więc odbiciem Związku, jako całości.

Druga izba posiadaćby miała tylko 100 członków, nie wybieranych przez Związkowy Zjazd Sowietów, lecz jedynie przez przedstawicieli i nie na zasadzie proporcjonalności, lecz jedynie wybieranych w równej liczbie przez Zjazdy Sowietów odrębnych Republik. Chcąc specjalnie zaspokoić tendencje separatystyczne Gruzji, Frunze idzie jeszcze dalej i przewiduje nie tylko, że Związkowe Republiki (Rosja, Ukraina, Białoruś i Federacja Kaukaska) delegują do drugiej izby równą ilość delegatów, ale nawet, że poszczególne narodowości mieszane republiki związkowe (a więc Kaukaz) delegują więcej członków, uwzględniając interesy poszczególnych narodowości (Gruzja). W ten sposób druga izba miałaby być w sposób wybitny odbiciem odrębnych interesów poszczególnych narodowości i republik. Druga izba, podobnie jak i pierwsza, miałaby swoje własne formalne prezydium, złożone z 5-7 osób. Stosunek wzajemny obu izb byłby następujący: obie izby na posiedzeniu połączonym wybierają wspólne prezydium SCIK, które wyobrażałoby najwyższą władzę Związku, miałoby kompetencje suwerenne i ogłaszałoby ustawy i postanowienia SCIK. Pozatem na takim samym posiedzeniu wybierany zostaje Sownarkom Związku. Zresztą praca ustawodawcza obu izb prowadzona jest odrębnie, t. zn. każda z izb obradowałaby dla siebie pod przewodnictwem własnego formalnego prezydium, przyczem ustawy, przyjęte przez pierwszą izbę, idą do drugiej, która ustawę jeszcze raz rozpatruje (z punktu widzenia interesów poszczególnych republik, lub odrębnych narodowości) i albo przyjmuje, w którym to wypadku ustawa, po ogłoszeniu przez wspólne prezydium, staje się prawem, albo też zakłada swoje veto. W tym ostatnim wypadku projekt Frunzego zaleca środki kompromisowe, oddając ustawę pod rozpatrzenie specjalnych mieszanych komisji porozumiewawczych i drugiej izby, a gdy i to nie pomoże, ustawa decydowana być winna na połączonym wspólnym posiedzeniu obu izb, z zastrzeżeniem nie zwykłej, lecz kwalifikowanej większości (dwie trzecie lub trzy czwarte).

Również powzięcie decyzji w sprawie wypowiedzenia wojny i zawarcia pokoju powinno nastąpić w ten sam sposób.

Projekt Frunzego nie spotkał się z bezwzględną aprobatą komisji, układającej przyszłą konstytucję. Nawet wśród członków delegacji ukraińskiej Frunze znalazł oponentów, np. w osobie Zatońskiego, który projekt Frunzego uważa za zbyt daleko idący. Zatoński jest przeciwnikiem tworzenia pierwszej i drugiej izby, widząc w tem pewne kłopotowanie stałe przez komunistów odrzucanego parlamentaryzmu. Zatoński pragnie utrzymać znaczenie i wpływy prezydium SCIK, i jeszcze nawet rozszerzyć je liczebnie, ale z zastrzeżeniem, że prezydium będzie w równej liczbie reprezentowało wszystkie Związkowe Republiki. Jednocześnie Zatoński jest zwolennikiem zwiększenia samodzielności Sownarkomów poszczególnych republik, a scentralizowania w Związkowym Sownarkomie jedynie spraw wojskowych, polityki zagranicznej i handlu zagranicznego.



Z faktu, iż rozbieżności poglądów co do struktury przyszłego Związku istnieją w łonie samej ukraińskiej delegacji wynika jasno, iż pomiędzy poszczególnymi delegacjami istnieją jeszcze większe rozbieżności. Istotnie, obecnie, wobec powstania całego zawilego kompleksu spraw narodowościowych, których rozwiązanie w nowym ustroju uznano za konieczne, sprawa utworzenia Związku Sowieckich Republik z sfery rzeczywistości znowu odbiegła w sferę teoretyzowania. Z tego powodu SCIK, który w kwietniu odbył plenarną sesję swoją i ostatecznie przesadził formę związku, odłożony został do końca czerwca, a może nawet zbierze się dopiero w lipcu. W związku z tem odsunął się oczywiście i termin formalnej likwidacji obecnych organów państwowych odrębnych i autonomicznych republik.

Najbliższym etapem na drodze urzeczywistnienia nowego ustroju będą obecnie konferencje partyjne, najpierw ukraińska i zakaukaska, następnie zaś ogólnofederacyjna, na których czynnik narodowościowy w ramach nowego ustroju będzie specjalnie omawiany.

### SPRAWY NARODOWOŚCIOWE.

Centralny Komitet partii komunistycznej Ukrainy ogłosił projekt rezolucyj, mających być uchwalonymi na konferencji partyjnej ukraińskiej w Charkowie, a następnie na zjeździe R. K. P. w Moskwie. Rezolucja ta dotyczy uwzględnienia czynnika narodowościowego w przyszłym ustroju S. S. S. R.

Ze względu na doniosłe znaczenie spraw narodowościowych, podajemy z rezolucji tej obszerny wyciąg.

„Droga prawidłowa w kierunku rozwiązania kwestji narodowościowej możliwa jest tylko przy warunkach zniesienia własności prywatnej środków produkcji i przy przejściu władzy w ręce klasy robotniczej, z natury swej wrogiej polityce gwałtu i ucisku”.

„Rzuceniem hasła praw poszczególnych narodowości do odrębnego istnienia państwowego i konsekwentnym wprowadzaniem w życie zasady pełnego równouprawnienia narodowościowego, władza sowiecka zapoczątkowała nową politykę narodowościową — politykę proletariatu”.

W sprawie programu R. K. P. w kwestiach narodowościowych rezolucja głosi:

„Całkowite równouprawnienie narodowości i zniesienie wszelkich przywilejów narodowościowych z jednej strony i wyróżnienie dużych zjednoczeń państwowych, ugruntowanych na związku dobrowolnym równouprawnionych narodowości, z drugiej — są dla partji czynnikami miarodajnymi przy rozstrzygnięciu kwestji narodowościowej.

Zastosowanie postulatów tych w sprawie państwowej organizacji republik sowieckich dało bardzo dodatnie wyniki. Rozpadając się najpierw na szereg odrębnych państw oddzielnych, masy pracujące różnych narodowości dawnej Rosji weszły szybko na drogę nawiązania między sobą ścisłych węzłów państwowych. Konieczność tej łączności, pomijając zasadnicze

poglądy, była podyktowaną potrzebą walki bieżącej. W początku była ona wynikiem wspólnej obrony masy pracującej w walce przeciw naciskowi ze strony rosyjskiego i międzynarodowego kapitału i zjednoczenie to wyraziło się głównie w formie związku wojennego. Likwidacja frontu zewnętrznego i przejście do pokojowych prac organizacyjnych stawiają przed republikami nowe zadania, przede wszystkim natury gospodarczej. Świadomość niemożliwości rozstrzygnięcia ich przy pomocy izolowanych usiłowań poszczególnych republik narodowościowych prowadzi do dalszego zbliżenia się ich między sobą i kończy się ostatecznie utworzeniem „Związku Sowieckich Socjalistycznych Republik”. Ten nowotwór państwowy, stworzony na zasadach pełnej równości dobrą wolą robotników i włościan wszystkich poszczególnych republik związkowych, jest pierwszą próbą proletariatu w kierunku uregulowania wzajemnych stosunków narodowościowych państw niezależnych i pierwszym krokiem ku stworzeniu przyszłej Wszechświatowej Sowieckiej Republiki Pracy”.

„Skonstatowanie tych wyników nie powinno nas doprowadzać do mylnych wniosków, że kwestja narodowościowa rozstrzygnięta została w zupełności; partja powinna sobie przede wszystkim zdać jasno sprawę z tego, że: 1) rozstrzygnięcie jej jest procesem długotrwałym, wymagającym stałej i czujnej uwagi i 2), iż powstające na gruncie „Nepu” częściowe odrodzenie kapitalizmu jeszcze więcej komplikuje zadanie, przygotowując grunt socjalny w kierunku zwiększenia nastroju narodowego wśród zacofanej chłopskiej i mieszczańskoburżuazyjnej masy. Czynniki narodowościowy winien być w szczególności szeroko uwzględniony przy ustalaniu ostatecznych państwowych form prawnych „Związku Sowieckich Socjalistycznych Republik”.

„Związek w swej budowie winien połączyć dwa czynniki:

- 1) regulowanie i załatwianie ogólnych spraw całej Federacji,
- 2) regulowanie i załatwianie specjalnych potrzeb poszczególnych jej członków.

Niebezpieczeństwem w kierunku prawidłowego rozwiązania tego zadania jest właściwa naszemu aparatowi sowieckiemu tendencja w stronę biurokratyczno-centralistycznej metody rządzenia; tendencja ta winna być unieszkodliwiona przez ścisłe rozgraniczenie funkcji organów rządzących Związku i poszczególnych republik, z zabezpieczeniem tym ostatnim wszelkich praw, gwarantujących ich pełną samodzielność w dziedzinie rozwoju narodowo-kulturalnego i wystarczającej samoczynności w dziedzinie organizacji gospodarczej”.

„Zasady, na których powinna być zbudowana Federacja sowiecka, są:

a) zupełna równość praw i obowiązków poszczególnych republik, jako członków Związku, zarówno w stosunkach wzajemnych, jak i w stosunku do centralnej władzy związkowej,

b) utworzenie organów rządzących władzy centralnej Związku na zasadach, gwarantujących prawidłowość odzwierciedlenia i obsługiwanie zarówno ogólnych jak

i odrębnych potrzeb narodowościowych republik i narodów Federacji. Najbardziej właściwą formą gwarancji tych interesów byłoby utworzenie w systemie najwyższych organów rządzących organu specjalnego, złożonego z przedstawicieli poszczególnych republik, członków związku, na podstawie zasady równości,

c) ześrodkowanie w rękach centralnych władz związku wszystkich spraw obrony państwowej, polityki zagranicznej i gospodarki państwowej, przy zagwarantowaniu republikom związkowym prawa bezpośredniego uczestniczenia w pracach odpowiedzialnych organów związkowych, zarówno centralnych, jak lokalnych i rzeczywistej możliwości kontrolowania ich,

d) pozostawienie republikom, członkom związku dostatecznie rozległych finansowych, w szczególności budżetowych, praw, gwarantujących im możliwość przejawiania ich własnej państwowo-administracyjnej, kulturalnej i gospodarczej,

e) udzielenie pełnych praw członkom związku we wszystkich kwestiach, związanych z ich rozwojem narodowo-kulturalnym, bytem wewnętrznym i samorządem państwowo-administracyjnym.

W życiu partyjnym zauważyć się daje dwie tendencje:

1) w środowisku miejscowych komunistów — w kierunku przeceniania wartości narodowych i niedoceniań interesów klasowych proletariatu, tendencję do nacjonalizmu;

2) w życiu zaś organizacji komunistycznych republik narodowościowych — tendencję w kierunku szowinizmu rosyjskiego.

Uważając obie tendencje za szkodliwe, XII zjazd R. K. P. wzywa partję do najszybszej likwidacji obu tych tendencji”.

## Przegląd ekonomiczny.

### PRZEMYSŁ METALURGICZNY.

„*Ekonomiczeskaja Żiżń*” z dn. 18 marca r. b. zamieszcza artykuł A. Kalinnikowa p. t. „*Program orientacyjny produkcji przemysłu metalowego na r. 1922—23*”. Artykuł zawiera zestawienia danych, dotyczących produkcji przemysłu metalurgicznego z lat ubiegłych, oraz cyfr urzędowego programu na rok 1922-23, przedstawionego przez zarząd główny przemysłu metalurgicznego najwyższej radzie gospodarstwa ludowego.

Podajemy skrót artykułu, wraz z najbardziej zasługującymi na uwagę tablicami.

Sytuacja przemysłu metalurgicznego w r. 1921—22 była nader ciężką z przyczyn całego szeregu kryzysów które przemysł ten nawiedzały. Trudności finansowe i żywnościowe przyczyniły się do zwiększenia braku opału we wszystkich okolicach przemysłowych, w szczególności zaś na południu; brak środków obrotowych, przejście od planowego rozdziału metalów do systemu umów ze spóżywcami państwowymi, tudzież słaby stan wolnego rynku metalowego — wszystko to ogromnie tamowało wytwórczość.

Mimo to jednak, nakreślony przez państwową komisję planową program został wypełniony w skali następującej:



REJONY	Zelazo lane		Stopy martenu		Produkcja walcowniana	
	miljony pudów	% wypełnienia progr.	miljony pudów	% wypełn. programu	miljony pudów	% wypełnienia progr.
Poludnie	4.779	65	7.973	88	6.037	93
Ural	4.223	90	6.073	94	9.231	106
Centrum	1.384	55	5.299	88	4.428	102
Północ	—	—	—	—	—	—

W porównaniu z r. 1913 produkcja roku 1921—22 stanowi dla żelaza lanego 4%, dla martenu 6,4% i dla prod. walcownianej 7,2%. W porównaniu z r. 1920—21, produkcja r. 1921—22 podniosła się o 60% dla żelaza lanego i 45% dla prod. walcownianej.

Program produkcji przemysłu metalurgicznego na r. 1922—23 obliczany jest przez zarząd główny przemysłu metalurgicznego na szerszą skalę i przedstawia się, jak następuje:

REJONY	Zelazo lane		Stopy martenu		Produkcja walcowniana	
	miljony pudów	stosunek % do prod. r. 1921—2	miljony pudów	stosunek % do prod. r. 1921—2	miljony pudów	stosunek % do prod. r. 1921—2
Poludnie	7.445	155	12.810	161	9.616	158
Ural	8.050	190	10.825	134	8.256	159
Północno-wiatski okr. górniczy	0.200	—	0.438	—	0.408	—
Centrum	2.920	222	10.340	195	8.457	200
Północ	—	—	0.810	—	0.761	—
<b>R a z e m</b>	<b>18.615</b>	<b>179%</b>	<b>85.223</b>	<b>182%</b>	<b>27.498</b>	<b>175%</b>

#### Specyfikacja projektowanej produkcji walcownianej.

Zelazo gatunkowe i szyny	14.974	(w tem 3,5 mil. p. szyn)
Bandaż	1.064	
Zelazo w arkuszach	2.159	
Zelazo dla krycia dachów	3.993	
Blacha	0.502	
Drut	3.546	
Rury	1.260	

**R A Z E M** 27.498 milionów pudów

Dalej Kalinnikow dowodzi, iż powyższy program produkcji prawdopodobnie wykonany nie będzie, a to głównie dla braku węgla.

„W dn. 1 października r. 1922 w rejonie południowym z 27.900.000 pudów, które miały być wyprodukowane z szybów miejscowych i 22.860.000 pudów, które miały być dostarczone przez zarząd państwowego przemysłu węglowego, — znajdowało się wszystkiego zaledwie 950.000 pudów węgla”.

Z przyczyny braku węgla, oraz rud żelaznych w niektórych rejonach i dla innych względów natury gospodarczej, zdaniem Kalinnikowa, należałoby przyjąć nieco

zmniejszony program orientacyjny, który winien się przedstawiać w sposób następujący:

Rejony	Zelazo lane	Marten	Prod. walcowniana
południe	6.000	10.000	7.600
Ural	7.300	10.000	7.600
Centrum	2.900	9.500	7.650
Półn. wiatski okr. górniczy	200	400	400
Północ	—	800	750
<b>Razem</b>	<b>16.400</b>	<b>30.700</b>	<b>24.000</b>
% prod. r. 1921—22	152	160	152

#### ZWIĘKSZENIE KWOT OPŁAT PATENTOWYCH.

WCIK i Sownarkom wydały w dn. 14 marca r. b. dekret, na mocy którego w obowiązującej od dn. 1 stycznia r. b. ustawie o podatku przemysłowo-handlowym (patrz № 3 „Biuletynu”) podwyższone zostają kwoty opłat patentowych dla przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych.

Nowy rozkład kwot przedstawia się, jak następuje:

#### I. Kwoty opłat patentowych dla przedsiębiorstw handlowych:

(ceny patentów półrocznych w rublach papierowych emisji r. 1923).

Kategorie	S t r e f y					
	Moskwa	1	2	3	4	5
I	225	180	135	90	68	45
II	330	280	210	140	105	70
III	1125	900	675	450	340	225
IV	3500	2800	2100	1400	1050	700
V	11250	9000	6750	4500	3400	2250

#### II. Kwoty opłat patentowych dla składów przy przedsiębiorstwach handlowych i przemysłowych:

Kategorie	przeds. handl.	przeds. przem.	S t r e f y				
			Moskwa	1	2	3	4
III	I—V	225	180	135	90	68	45
IV	VII—IX	350	280	210	140	105	70
V	X—XII	550	440	330	220	165	110

#### III. Kwoty opłat patentowych dla przedsiębiorstw przemysłowych:

Kategorie	S t r e f y					
	Moskwa	1	2	3	4	5
I	120	105	90	70	50	35
II	245	210	175	140	105	70
III	360	315	263	210	158	105
IV	700	630	525	420	315	210
V	1150	1000	850	700	550	400
VI	1650	1500	1350	1200	1050	900
VII	1850	1700	1550	1400	1250	1100
VIII	2150	2000	1850	1700	1550	1400
IX	3050	2900	2750	2600	2450	2300
X	4500	4500	4500	4500	4500	4500
XI	9000	9000	9000	9000	9000	9000
XII	14000	14000	14000	14000	14000	14000

#### IV. Kwoty opłat patentowych dla osobistych zajęć przemysłowo-handlowych.

Kategorie	S t r e f y					
	Moskwa	1	2	3	4	5
I	58	50	42	35	25	17
II	88	75	62	50	35	25
III	210	180	150	120	90	60
IV	260	225	188	150	112	75
V	875	750	275	500	375	250

#### SPRAWA BUDŻETU W PAŃSTWOWEJ KOMISJI PLANOWEJ.

Prezydium państwowej komisji planowej ukończyło rozpatrywanie przedstawionego przez komisariat ludowy finansów budżetu na rok 1922—23.

Projekt uchwały Sownarkomu, przyjęty przez państwową komisję planową, w redakcji ostatecznej zawiera konkluzje następujące:

1) Przyjąć listę dochodów państwowych w sumie 952.150.874 rb., z których na półrocze pierwsze przypada 352.569.000 rb., na drugie zaś 599.581.874 rb.

2) Przeznaczyć na pokrycie deficytu 73.000.000 rb., otrzymane z operacji kredytowych, z czego 19.000.000 rb. na półrocze pierwsze i 54.000.000 na półrocze drugie.

3) Uważać za niezbędne zastosowanie wszelkich środków ku rzeczywistemu otrzymaniu wymienionych w budżecie dochodów, a w tym celu:

a) polecić komisariatowi ludowemu finansów, by przedstawił Sownarkomowi zao-pinowane przez państwową komisję planową kwoty podatków w rublach indeksowych i zwrócić się do komitetu finansowego, by nie rzadziej, niż raz na miesiąc, rewidował wysokość kwot w rublach papierowych, łącznie ze spadkiem siły kupna rubla;

b) uznać za niezbędne zastosowanie



tegoż środka do taryf na drogach żelaznych, odpowiednio do uchwały S. T. O. z dn. 2 marca r. b.;

c) polecić komisarjatowi ludowemu finansów, by wniósł terminowo do Sownarkomu projekt ustawy o podatku od wyrobów gumowych;

d) uważając za niedopuszczalną nad-

zwyczaj małą wysokość dochodów z lasów, tudzież dochodów z dzierżaw, i zważywszy, że dochody wskazane winny w przyszłości odgrywać w budżecie rolę wybitną, polecić komisarjatowi ludowemu finansów, by terminowo rozpatrzył i przedstawił do zatwierdzenia Sownarkomowi projekt zastosowania środków, zabezpieczających

prawidłowe pobieranie wskazanych wyżej dochodów, oraz zwrócić specjalną uwagę na bieg wykonywania tej części budżetu.

4) Przejść do rozpatrywania listy rozchodów, zobowiązując komisariat ludowy finansów do oddzielenia rozchodów pierwszego półrocza od drugiego, oraz do podziału półrocza drugiego według kwartałów.



